

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 28 MAJA 1949 ROKU

Nr. (144) (1068)

## Min. Wyszyński przedstawił w Paryżu konkretny plan w sprawie Niemiec

### Trzeci dzień obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych min. Wyszyński przedstawił rzeczowy krytyce negatywne stanowisko ministrów mocarstw zachodnich wobec propozycji radzieckich. Dyskusja toczyła się głównie między min. Wyszyńskim a min. Achesonem, gdyż ministrowie Francji i W. Brytanii ograniczali się do powtarzania argumentów ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ (PAP). — Środowe posiedzenie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw trwało 3 i pół godziny i zakończyło się o godz. 19.30. Posiedzeniu przewodniczył minister Wyszyński.

## Protesty z całego kraju przeciwko brutalnej napaści i aresztowaniu przez policję brytyjską Gerharda Eislera

WARSZAWA (PAP). W całym kraju protesty z powodu zajęcia na M/S „Batory”.

Woj. Rada Narodowa w Katowicach, dając wyraz opinii publicznej województwa, uchwałała jednomyślnie energiczny protest przeciwko aresztowaniu na M/S „Batory” antyfaszysty Gerharda Eislera.

Byli więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych okropnie pożałowały w uchwalonym protestie stwierdzając: „niezrozumiała jest dla nas kapitalistyczna sprawiedliwość ukaska”.

wiążąc hitlerowskich zabójców, a jednocześnie pozbawiając ich wolności szerszych demokratów. Domagamy się kategorycznego ukarania winnych i wypuszczenia na wolność działacza demokratycznego Gerharda Eislera.

Podobne rezolucje przyjęły inne organizacje m. in. junacy „SP” woj. krakowskiego i uczelnicy łódzkiej ogólnokrajowej narady gospodarczej pracowników Central Handlowych przemysłu skórzanego i odzieżowego, oraz Centrali Tekstylnej.

## W wyzwolonym Szanghaju manifestacje na cześć zwycięstwa

### Wojska ludowe odcinają odwrót 150 tys. armii Kuomintangu

LONDYN (PAP). — Według relacji korespondenta agencji Reutersa, w wyzwolonym Szanghaju panowała w środę wieczorem świąteczna atmosfera. Władze ludowe przystąpiły do policznej i inne ograniczenia, wprowadzone przez władze Kuomintangu. Młodzież akademicka urządziła triumfalne pochody na cześć zwycięstwa.

Jak informuje korespondent tejże agencji w Hongkongu, tamtejsi obserwatorzy brytyjscy stwierdzają, że „gładkie” zajęcie tak olbrzymiego miasta, jak Szanghaj, wzmogło niezmiernie prestiż Armii Ludowej.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że według nie potwierdzonych na razie informacji — chińskie wojska

ludowe zajęły Wu-Sung na północ od Szanghaju, odcinając ostatnią drogę ucieczki dla 150 tysięcy wojsk kuomintangowskich, które brały udział w bitwie o Szanghaj.

ZSRR ponawia propozycje w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (PAP). — Delegat radziecki Malik wezwał ponownie komisję atomową ONZ do opracowania projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i ustalenia zasad kontroli nad energią atomową. Komisja postanowiła przekazać propozycje radzieckie swemu „komitetowi robocznemu”.

## W zmarshalizowanych Włoszech

Strajk robotników rolnych we Włoszech objął już ponad półtora miliona osób. W pobliżu Bolonii policja zastrzeliła jedną ze strajkujących robotnic, Marię Margottę. W miejscowości Mediglii, w pobliżu Mediolanu, zastrzelony został przez obszarńnika inny strajkujący robotnik. Setki strajkujących zostało zmaltretowanych przez żandarmów za branie udziału w demonstracjach przeciw łamistrajkom nasyłanym przez „sofalistów”. Saragata i rządowa partia chadecka.

Jakie są przyczyny tego strajku, który szybko obejmuje cały kraj i wywołuje poważne zaniepokojenie w obozie reakcji włoskiej?

Bezpośrednim powodem strajku jest żądanie robotników rolnych podwyższenia ich nędznych zarobków. Robotnicy rolni we Włoszech, co najbardziej upośledzona część klasy pracującej, bezlitośnie wyzyskiwana przez włoskich obszarńników. Głębsza przyczyna na ruchu strajkowego wśród robotników rolnych we Włoszech tkwi w niesprawiedliwym podziale ziemi, w systemie społecznym, który korzeniami sięga w mroczną epokę średniowiecza i feudalizmu.

Dwie trzecie całej ziemi, uprawianej we Włoszech, należy do wielkich obszarńników włoskich i dostojników watykańskich. Jedną trzecią posiadają chłopcy małorolni i średniorolni. Szczęśliwie milionów chłopów bezrolnych w ogóle ziemi nie posiada.

Przed wyborami w ubiegłym roku partia chadecka o-

biecała przeprowadzenie reformy rolnej i przydzielenie gruntów nieuprawnionych chłopom bezrolnym. Jednakże o tej obietnicy de Gasperi i jego klika zapomnieli już nazajutrz po wyborach. Kategorycznie zresztą sprzeciwił się wszelkiej reformie rolnej we Włoszech przedstawiciel planu Marshalla, Zellerbach, którego opinia jest rozkazem dla obecnego rządu włoskiego.

Obecny strajk robotników rolnych chociaż ma podłoże ekonomiczne, jest jednocześnie wyrazem protestu mas ludności wiejskiej przeciw reakcyjnej polityce rządu będącego na usługach wielkich kapitalistów i obszarńników. Jest protestem przeciwko polityce podporządkowania się rozkazom amerykańskim, co doprowadza do stałego pogorszenia sytuacji gospodarczej we Włoszech i do wzrostu bezrobocia zarówno w miastach, jak i na wsi.

Chadecki rząd de Gasperi'ego ofiaruje jedno wyjście z sytuacji: „rozwiązanie” poddyktowane mu przez amerykańskich kapitalistów, szukających taniej siły roboczej. Rozwiązaniem tym jest emigracja „nadwyżki ludności” we Włoszech.

Ale włoski robotnik i chłop włoski nie chcą opuszczać swe go kraju. Żądają oni zerwania z polityką, która prowadzi do przekształcenia Włoch w rezerwuarn taniej siły roboczej, żądają przeprowadzenia reform demokratycznych, a w pierwszym rzędzie reformy rolnej.

## Osiągnięcia i zadania Republiki Czechosłowackiej

### Przemówienie prezydenta Klementa Gottwalda na Kongresie Komunistycznej Partii CSR



PREZYDENT K. GOTTWALD Przewodniczący KP Cz.

PRAGA (PAP). — Przemawiając na Kongresie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, prezydent Republiki Klement Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym Partii, powiedział m. in.:

W r. 1946, w poszczególnych partiach Frontu Narodowego dochodziły coraz bardziej do głosu elementy reakcyjne. Elementy te, zamiast popierać pracę nad odbudową Republiki, usiłowały sabotować pracę. Gdy przystąpiono do reali-

jedność Niemiec może być urzeczywistniona tylko przez samych Niemców. Niemcy — zdaniem mówcy — winni mieć wolną rękę w wyborze ich instytucji politycznych i gospodarczych.

Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, oświadczył, że kontrola 4 mocarstw nad Niemcami możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby zasada jednomyślności została ograniczona do wyjątkowych wypadków.

Na środowym posiedzeniu ministrów nie powzięli żadnych decyzji w omawianych zagadnieniach.

## Rząd ZSRR demaskuje bezpodstawność zarzutów ambasady brytyjskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, w ostatnim czasie odbyła się wymiana memorandumów między ambasadą W. Brytanii w Moskwie i ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR.

28 kwietnia ambasador W. Brytanii Peterson odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego i przekazał mu memorandum, które zawierało pretensje co do tego, że organa radzieckie rzekomo dopuszczają się niewłaściwych posunięć w stosunku do współpracowników ambasady brytyjskiej w Moskwie, do szkodliwości w stosunku do obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie.

20 maja zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Guśiew przyjął charge d'affaires W. Brytanii w ZSRR — Harrisona i wręczył mu memorandum zawierające odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR następującej treści:

Twierdzenia, zawarte w brytyjskim memorandum co do tego, jakoby miały miejsce wypadki prześladowania przez organa radzieckie pracowników ambasady brytyjskiej są oparte na niesłusznych informacjach i pozbawione wszelkich podstaw. Ponieważ chodzi tu o obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie, to wysunięte w memorandum pre-



ACHESON DO GEN. FRANCO: — DO ONZ nie chcą cię wpuścić, ale my wpuszczymy cię za to do naszej kasy.

## Wybitny uczyony radziecki w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — W Krakowie bawił wybitny uczyony radziecki, najbliższy współpracownik Lysenki, prof. Uniwersytetu Leningradzkiego, I. E. Gluszczenko.

W czasie swego pobytu prof. Gluszczenko zwiedził wydział

rolniczo-leśny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakład doświadczalny Instytutu Zootechnicznego w Balicach, stację rolniczo-doświadczalną w Chelmie pod Krakowem i stację hodowli roślin PGR w Grodkowicach.

## Prez. Auriol przyjął 4 ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — W środę wieczorem prezydent Republiki Vincent Auriol wydał bankiet w Pałacu Elizejskim na cześć ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw. Przy wejściu do pałacu gwardia republikańska oddała ministrom honory wojskowe.

Konferencja Bevin — Acheson

PARYŻ (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i sekretarz stanu USA Acheson odbyli godzinną rozmowę, podczas której, według informacji z kół anglosaskich, przedyskutowali sprawę stanowiska, jakie mają zająć na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, rozpoczynającym się o godz. 15.30.

## Komunikat

Uwaga! Słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych!

Dziś o godz. 17-tej wykład „Istota państwa demokratycznego”. Godz. 19-ta — seminarium z wykładu „Co to jest korespondencja”.

Obecność obowiązkowa. Wydział Propagandy LK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego” Cripas.



## Polska klasa robotnicza pozdrawia IX Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji

### Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Zambrowskiego w Pradze Czeskiej

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i mas pracujących Polski — mówi tow. Zambrowski — witam serdecznie dziesiąty zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Jednocześnie przekazuję Wam, Towarzysze, i całej Waszej Partii gorące pozdrowienia od przewodniczącego naszej Partii, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Z ogromną uwagą i sympatią śledzi nasza Partia i cały nasz lud pracujący za szybkim rozwojem Ludowej Czechosłowacji na drodze ku socjalizmowi, za wzrostem roli kierowniczej klasy robotniczej i jej awangardy — Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wasze wspaniałe zwycięstwo nad reakcją w dniach lutowych wywołało entuzjazm w naszej klasie robotniczej a zdemaskowanie przez Was niecej roli, którą w ciągu tych dni odgrył prawniczo socjalizm, poważnie przyspieszyło procesy jedności w polskiej klasie robotniczej, uwiecznione historycznym Kongresem Zjednoczeniowym.

Tysiąc lat trwają ożywione stosunki między naszymi krajami. Nie brak więc nam perspektyw dla oceny naszych obecnych stosunków. Jesteśmy dumni, że nasza partia w Czechosłowacji i w Polsce, dzięki zwycięstwu nad faszysmem, dzięki rozgromieniu niemieckiego imperializmu przez bohaterką Armię Radziecką, dzięki rewolucyjnej walce naszych narodów, w ciągu paru lat powojennych potrafiły stworzyć takie mocne podstawy i takie szerokie ramy coraz ściślejszej współpracy między naszymi państwami, jakich nie znała historia stosunków między naszymi narodami.

Współpraca ta rozwija się przede wszystkim na najistotniejszym dziś froncie walki o trwałą pokój, o zagwarantowanie bezpieczeństwa naszych granic. Wspólnie walczyliśmy przeciw polityce agresorów anglosaskich, przygotowujących poprzez marszalizację Europy, poprzez obywatelstwo ONZ i pakt atlantycki oraz przez regenerację militarystyki niemieckiej, odwiecznego wroga naszych narodów, nową wojnę światową, o panowanie imperializmu amerykańskiego nad światem.

Współpraca ta krzepnie na polu stosunków gospodarczych, które nabrały niebywałego w historii naszych wzajemnych stosunków rozmachu i mają warunki do jeszcze szybszego rozwoju dla obopólnych korzyści i pomysłowości naszych narodów. Łączność między naszymi krajami rozkłada wreszcie coraz bardziej na polu zbliżenia kulturalnego. Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy dzięki temu, że obydwa nasze kraje wstąpiły na drogę socjalizmu, że oparły swą wzajemną politykę na zasadach internacjonalizmu.

Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy, bo obydwa nasze kraje znajdują się w światowym obozie pokoju,

demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, dający naszym narodom wsparcie w<sup>o</sup>r nowych stosunków między wolnymi narodami, stosunków opartych na solidarności i wzajemnej pomocy, na poszanowaniu suwerenności narodów i bezinteresownej pomocy silniejszego dla słabszego.

Ta nasza codzienna, twórcza współpraca i braterska solidarność zdiera maskę z imperialistycznych i titowskich oszczerstw i niweczy ich kłamstwa.

Tow. Zambrowski kreśli dalej obraz osiągnięć demokracji ludowej w Polsce w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Kierownicza rola naszej Partii w tej odrodzeniowej pracy zyskała jej olbrzymi autorytet w masach pracujących i uznanie w całym obozie demokratycznym. Potężnym źródłem dodatkowej siły Partii stała się ostateczna likwidacja rozłamów w polskiej klasie robotniczej i zjednoczenie PPR i PPS na gruncie nauki marksizmu-leninizmu.

Gruntowna praca ideologiczna w szeregach partyjnych, towarzysząca Kongresowi Zjednoczeniowemu, zdecydowane przezwyciężanie w świetle teorii marksizmu-leninizmu wszelkich pozostałości reformistycznych i nacjonalistycznych w polskim ruchu robotniczym, oraz szeroka kampania ideologiczna przeciw nosicielom odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w Partii, wybitnie wzmocniły uzbrojenie ideologiczne Partii oraz wywołały w szeregach partyjnych pęd do pogłębienia wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Wyrosło w szczególności zrozumienie wielkiego dorobku i doświadczenia przodującej Partii międzynarodowego ruchu robotniczego — WKP (b). W świadomości szerokiej mas partyjnych autorytet WKP (b) jest bezsporny. Głęboko do szeregów partyjnych dotarło przeświadczenie, iż WKP (b) daje nam wzór realizacji zasad marksizmu-leninizmu, wzór internacjonalizmu i patriotyzmu, a miarą zainteresowania w Partii dla doświadczeń WKP (b) jest niebywały w polskich stosunkach fakt wydania Krótkiego Kursu Historii WKP (b) — w milionowym nakładzie.

Zdajemy sobie sprawę, iż głównym źródłem naszych sił i głównej rezerwy naszego niepodległego bytu i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego jest nasz udział i współpraca w niezwykłym, socjalistycznym obozie ZSRR i krajów demokracji ludowej, w obozie pokoju, obejmującym wszystkie postępowe siły świata.

Dlatego tyle wruszeń i radości przysparza naszej klasie robotniczej każda wieść o osiągnięciach i zwycięstwach wielkiego kraju socjalizmu, o osiągnięciach państw demokracji ludowej i całego światowego obozu pokoju i demokracji.

Dlatego tak cieszymy się z każdego Waszego zwycięstwa, z każdego osiągnięcia Czechów i Sło-

waków i z postępującego zbliżania między naszymi krajami.

Dlatego tak nieprzejednani jesteśmy wobec wszelkich przejawów nacjonalizmu i tak dumni z postępującego internacjonalistycznego wychowania naszych mas ludowych.

Nasza Partia swój internacjonalizm wykuła w uporczywej, trwającej dziesięciolecia walce z falą nacjonalizmu, która nie tylko zalewała drobniomieszczaństwo, ale wdzierała się niekiedy głęboko i w szeregi klasy robotniczej.

Walka bohaterkiej polskiej klasy robotniczej, jej patriotyzm i internacjonalizm sprawiły iż bezpowrotnie minęły niedawne czasy, kiedy ludzie postępu i rewolucji w świecie widzieli w Polsce kraj zacofania i obskurantyzmu, arenę rozpasanych i trywialnych imperialistycznych obcych mocarstw, złe maskowaną przez rzekomo niezależność i pseudomocarstwo polskiej burżuazji.

Nasz internacjonalizm sprawił, iż naród polski zyskał taką suwerenność polityczną i gospodarczą, jakiej nie znał od wieków i w ciągu kilku lat wysunął się do rzędu przodujących ustrojowo krajów świata.

Dlatego też z taką wzdargą nasza klasa robotnicza traktuje trockistowskie odszczerpienia chylej drobniomieszczańskiego nacjonalizmu stoczącego się do obozu imperializmu.

Rozwijająca się współpraca między Polską Ludową i Ludo-

wą Czechosłowacją oparta jest na zasadach internacjonalizmu i na uznaniu zasady przodującej w światowym froncie demokracji i socjalizmu roli kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — twierdzy pokoju i postępu.

Wzrastająca w naszych bratnich krajach rola kierowniczej klasy robotniczej, której wymownym dowodem jest fakt, iż u steru nawy państwowej w obydwu krajach stoją robotnicy a zarazem przewodniczący Partii, Towarzysze Bolesław Bierut i Klement Gottwald, będzie jeszcze bardziej rozwijała nasze internacjonalistyczne związki, a rozwijająca się współpraca bratnich narodów Czechosłowacji i Polski przyspieszać będzie i ułatwiać i u Was i u nas marsz ku socjalizmowi.

Niech żyje wieczny sojusz narodów Czechosłowacji i narodu polskiego!

Niech żyje światowy front pokoju, demokracji i socjalizmu na czele z ZSRR!

Niech żyje wódz i nauczyciel międzynarodowej klasy robotniczej — Towarzysz Stalin!

## Wystawa Puszkina w Moskwie

MOSKWA. W Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie otwarto w dniu 23 maja wystawę książek, rękopisów i pamiątek po wielkim poecie rosyjskim, Aleksandrze Puszkynie.

Na wystawie znajdują się wydania utworów Puszkina, drukowane jeszcze za jego życia, wydania zbiorowe, które się ukazały przed rewolucją październikową w latach istnienia władzy radzieckiej oraz wiele jego zbiorów poezji w różnych językach narodów ZSRR i w językach zagranicznych. Wystawiono również partytury oper rosyjskich do tekstów Puszkina, obecne wydania jubileuszowe jego utworów i bogatą bibliografię.

Zwracając uwagę pierwsze wydania utworów Puszkina, jak np. „Cygan“ (rok 1827), „Poltawa“ (r. 1829) i „Dzieje bun-

tu Pugaczewa“ (r. 1834). Wystawiono także czasopisma z I połowy wieku ubiegłego, jak np. „Siewiernyj Nabludatel“, „Syn Otieczestwa“ i inne, w których drukowane były pierwsze utwory Puszkina. Jest także czasopismo „Sowremennik“ z r. 1836, które wydawał sam Puszkina. Pierwsze dwutomowe wydanie utworów Puszkina wyszło w latach 1838—1841. Od tej pory ukazało się wiele zbiorów utworów poety, ale wszystkie one były niedokładne i niepełne. Dopiero po Rewolucji Październikowej spuścizna literacka po Puszkynie została opracowana na podstawach naukowych. W ZSRR w okresie lat 30. tu wyszło 1223 wydania utworów Puszkina, a nakład ich przekroczył cyfrę 40 milionów egzemplarzy.

## CHŁOPI i ROBOTNICZY

### leczą się i uczą w uzdrowiskach

Frakcja kuracjuszy — chłopów i robotników — wzdarsła w sanatorium w Cieplicach z miesiąca na miesiąc, sięgając obecnie ponad pół tysiąca osób. W czasie, gdy w sanatorium leczyła się duża ilość chłopów, Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk

zorganizowała specjalne wycieczki do wzorowych gospodarstw wiejskich w pow. jeleniowski. Przeprowadzono również wykłady o najnowszych osiągnięciach Polski i Związku Radzieckiego w dziedzinie agrotechniki.

## Dlaczego brak delegatów na masówkach przedkongresowych

### Uwagi o zebraniu załogi w oddziale I PZPB Nr 2

Robotnicy Oddziału I PZPB Nr 2 obecni na swej masówce, mieli dużo zastrzeżeń co do działalności Związków Zawodowych na ich terenie pracy. Gdy przedstawił Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Palusiak koń-

cząc referat zachęcił zebranych do dyskusji, odezwał się wiele głosów, wskazujących na poważne niedomagania akcji socjalnej w zakładach Oddziału I „bawelnianej dwójki“. Choć sprawy te

bezpośrednio nie były formułowane, jako dezzyderaty pod adresem II Kongresu i dotyczyły raczej wewnętrznych spraw fabryki, niemniej jednak były świadectwem niedostatecznego zainteresowania się odpowiednich komórek związkowych warunkami pracy i bytem robotnika.

Od tkaczki tow. Stepleń dowiadujemy się, że robotnicy nie posiadają szatni, tow. Partyka mówi o niedostatecznym i nieregularnym przydziale ubrań roboczych, tow. Muraś — szarpacz, skarży się że krosna, na których produkuje się czarny materiał, nie posiadają dostatecznego oświetlenia elektrycznego, co wpływa ujemnie na jakość produkcji — nadwyręza wzrok pracowników.

Niektórzy robotnicy wysuwali już konkretne żądania na II Kongres Związków Zawodowych, dotyczące zreformowania pracy Ubezpieczalni Społecznej czy rozbudowy mieszkalnictwa. Wniosków tych było jednak niewiele — widocznie robotnicy niedostatecznie zdają sobie sprawę z olbrzymiej kompetencji Zw. Zaw.

Centrala PZPB Nr 2 nie przysłała na zebranie ani jednego delegata na Kongres. Bez wątpliwości potrafiłby on nawet z czysto terenowych spraw wyciągnąć istotne zagadnienia, które powinny znaleźć swój wyraz na Kongresie. Masówki przedkongresowe powinny się stanowczo odbywać w obecności delegatów, którzy w ten sposób zapoznają się najlepiej z żądaniami i z życzeniami robotników, a na Kongresie będą mogli wziąć żywy udział w nakreśleniu nowych metod pracy Zw. Zaw. Sam.

## Krajowa narada central handlowych w sprawie rozszerzenia systemu oszczędzania i współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi krajowa narada oszczędnościowa i współzawodnictwa pracy Centrali Tekstylnej, Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego oraz Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego — zorganizowana przez Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych RP.

Na naradzie byli obecni min. Handlu Wewnętrznego tow. Dietrich, przedstawiciel KC PZPR tow. Oleśiński, przedstawiciel KCZZ tow. Kieszczyński.

Naradę otworzył prezes Zarządu Głównego ZZ Handlowców tow. Sierpiński, poczem referat dyskusyjny wygłosił przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Przedborski.

Mówca stwierdził na wstępie, że pomimo istniejących postępów stan ogólny handlu społecznego nie jest jeszcze zadawalający. Analizując wnikiwie za gadnienie — mówił dalej tow. Przedborski — musimy stwierdzić, że stan ten da się naprawić przez racjonalne planowanie, rozwinięcie współzawodnictwa pracy i sumiennego zastosowa-

nia planowego systemu oszczędzania.

Następnie z ramienia Centrali Tekstylnej zabrał głos tow. Strzelbiński który zabrał głos do dyskusji o osiągnięciach Centrali, posiadającej już 261 zespołów współzawodnictwa.

Po referatach przedstawiciele pozostałych Central, którzy omawiali wykonanie planu oszczędnościowego i sprawy rozwijającego się współzawodnictwa pracy — wywijała się żywa dyskusja.

Dyskutańcy zwracali uwagę na brak odpowiednich kryteriów w ocenianiu indywidualnych i zespołowych wyników współzawodnictwa. Dawali również szereg przykładów marnotrawienia materiałów i transportu.

Pracownicy placówek detalicznych nasłowywali do jak najlepszego obsługiwanie klienta i oszczędzania jego czasu. Sprzedawcy zwracali się do kierownictwa z prośbą o zorganizowanie odpowiednich kursów, na których mogliby uzupełnić swoje wiadomości dla lepszej obsługi konsumenta.

Po dyskusji przemawiali: przedstawił KC ZZ tow. Kieszczyński oraz przedstawiciel KC PZPR tow. Oleśiński, poczem

generalnego podsumowania dyskusji dokonał minister Handlu Wewnętrznego tow. Dietrich. Tow. minister omówił zadania, jakie ma do wykonania pracownik handlu uspołecznionego, który musi wniknąć w potrzeby klienta, znać warunki lokalne i wiedzieć, jakie towary są w danej chwili najbardziej potrzebne. Od pracownika handlowego wymaga się również inicjatywy, energii i przedsiębiorczości, która musi pobudzać do czynu.

Na zakończenie tow. min. Dietrich zapewnił zebranych, że wszystkie uwagi i postulaty wysunięte na naradzie pod adresem Ministerstwa będą rozpatrzone i wyciągnięte z nich odpowiednie wnioski.

Po przemówieniu tow. ministra Dietricha zebrani uchwalili wytyczne dalszej pracy, walki z biurokracją, socjalistycznej obsługi konsumenta, opieki nad przedmiotami, racjonalizatorami i nowatorami, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, usprawnienia dystrybucji itp.

Następnie poszczególne Centrali przedstawiły konkretne zobowiązania dotyczące planu oszczędnościowego, współzawodnictwa pracy i dalszej rozbudowy sieci detalicznej i hurtowej.

W. Ażajew

154

## Daleko od Moskwy

— Pomyślcie, Alosza nad tym, co powiedziałem. Posiadam prawa człowieka doświadczonego przez życie i dlatego ostrzegam was. Niech ręka boska broni, ażeby z wami zdrzyło się to, co stało się ze mną: że utracicie na pewien czas rytm życia, a kiedy wskutek silnego uderzenia powróćcie do siebie przekonacie się, że wasza siła, wasz rozum, talent, wymieniliście na drobne miedzianki... Ach, jakie to przykre i męczące, gdy człowiek przekonuje się pewnego dnia, że tak wiele roztrwonił bez sensu, bez pożytku, na próżno...

Topolow porywco i z goryczą kiwnął głową. Jego zdenerwowanie udzieliło się Aleksemu. Zatraskana i ciemna od zimowej opalenizny twarz Kowszowa rozjaśniła się. A Topolow nagle zamilkł i ciężko oparł się na fotel. Po wypowiedzeniu wszystkiego, jak gdyby oprzytomniał. Ujrzał w ręku czerwoną chustkę i pośpiesznie ją schował. Zdjął czapkę, rozwiązał szalik, opuszczył kołnierz płaszcz — gdyż zrobiło mu się gorąco.

Aleksy milczał. Stary podniósł wzrok i idąc za spojrzeniem Kowszowa odwrócił głowę do drzwi, gdzie stał Greczkin, Zenia, Pietia Gudkin, Kozow i Filimonow, za nimi widniała duża twarz Libermana. Widzieli, że pomiędzy Topolowem a Kowszowem odbywa się jakaś

poważna rozmowa, ale nie rozumieli, dlaczego nie mogą jej przerwać i dlaczego Aleksy nie życzy sobie, aby weszli.

Kowszow dostrzegł, że brwi starego zmarszczyły się z niezadowolaniem, i widać było, że żałuje, że rozpoczął rozmowę.

— Cóż, zakończmy na tym. Rozmowa nie udała się — szepnął starzec.

— Wybaczcie towarzysze — zwrócił się Aleksy do stojących przy drzwiach. — Jesteśmy z Kuźmą Kuźmiczem w tej chwili bardzo zajęci i w żaden sposób nie mogę się zwolnić. Za pół godziny poproszę was wszystkich.

Współpracownicy odeszli zdumieni. Topolow siedział, a na twarzy jego zastygł gorzki uśmiech.

— Drogi, Kuźmo Kuźmiczu, — cicho powiedział Aleksy i stary od razu się uspokoił.

Młody inżynier stał przed nim, twarz jego była ożywiona a z wyrazu oczu można było wnioskować, że wszystko, co Topolow powiedział przyjął bardzo poważnie.

— Proszę mi wierzyć, że to, iż zwróciliście się do mnie, tak samo jak wszystko, co usłyszałem od was — wzdusiło mnie do głębi. I na szczerotę odpowiem szczerotą.

Aleksy próbował wciągnąć dym, ale papieros już dawno zgasł.

— Obecnie trudno jest znaleźć człowieka snokoinego

i zadowolonego z siebie. Powiem więcej: jeśli dostrzegę człowieka spokojnego i zadowolonego z siebie, to przestanę mieć do niego zaufanie. Dla mnie samego przeżyłoby to pełne nieznanym mi dotąd wzruszeń. Przecież byłem na froncie, powąchałem prochu, i nagle gdzie się znalazłem? Pragnąłem powrócić na front i jak trudno mi było opanować to pragnienie i prawidłowo wszystko rozumieć.

Aleksy odrzucił zgasły papieros. Spojrzenie jego padło na brudnopis nieskończonego sprawozdania. Zdecydowanym ruchem odsunął zapisane arkusze.

— Wątpię, czy będę mógł was ucieszyć jakimś specjalnymi rewelacjami, — roześmiał się skonfudowany wyczekującym, pełnym napięcia spojrzeniem Topolowa.

— Uważam, że ponieważ milczeliśmy zbyt długo, powinniśmy się wreszcie wypowiedzieć. W ten sposób będzie nam później łatwiej pracować. — Aleksy zrobił małą pauzę, a stary potakująco kiwnął głową. — Chciałbym powiedzieć tylko małe słówko, ażeby was obronił przed waszymi własnymi atakami. Nie wiem, co zdarzyło się kiedyś w waszym życiu i dlaczego zamknęliście się w sobie. Ale ja, Beridze i Zaikind oraz inni towarzysze rozumieliśmy: widzimy przed sobą nie prawdziwego Topolowa, a jakiegoś dumnego człowieka, który nie jest w formie. Nawet Pietia Gudkin to zrozumiał, gdyż w innym wypadku nie poruszyłby tamtej sprawy. I nie popełniłbym błędów, twierdząc: jest różnica pomiędzy Topolowem i Grubskim!..



# W CBT nie uznają organizacji partyjnej

## Samowładztwo „speców” — przynosi szkodę przedsiębiorstwu państwowemu

Centralne Biuro Techniczne jest zakładem, produkującym i konstruującym nowe typy maszyn włókienniczych.

Zaprojektowane w Biurze Konstrucyjnym przez inżynierów plany wędrują do prototypowni, gdzie ślusarze-monterzy i tokarze nadają im realne kształty — wytwarzając odpowiednie maszyny. I może dlatego w żadnym z zakładów przemysłowych nie uźwężniejsza się w tym stopniu łączność pomiędzy pracą pracownika umysłowego i fizycznego, jak właśnie w CBT. Zdawało by się zatem, że ten wzajemny, ścisły kontakt i współpraca powinny zbliżyć ludzi różnych zawodów, uczynić z nich zwaartą grupę pracowników, związanych wspólnym celem i wspólną troską o dobro Biura i jego produkcję.

Przy bliższym zapoznaniu się jednak ze stosunkami, panującymi w CBT okazuje się, że jest inaczej, że pracownicy umysłowi i fizyczni — to dwa światy, że — zdaniem inżynierów — tylko właśnie ludzie z dyplomami uprawnieni są do współpracy z kierownictwem, a rola pracownika fizycznego sprowadza się wyłącznie do mechanicznego wykonywania poleceń ogólnych.

Ta sytuacja — tak typowo przedwojenna — jest szczególnie niezrozumiała dlatego, że w CBT, zatrudniających 400 pracowników, jest dość liczna, bo 68-osobowa organizacja partyjna.

Fakt, iż koło PZPR skupia w swych szeregach w pierwszym rzędzie pracowników fizycznych oraz kilku kreslarzy przesądziło, że nie mogło ono znaleźć płaszczyzny porozumienia z bezpartyjnym kierownictwem Biura. W konsekwencji organizacja partyjna w CBT odgraniczona została od zagadnień produkcyjnych zakładu.

A przecież porozumienie organizacji partyjnej z bezpartyjną dyrekcją nie musi i nie winno napotykać na trudności. Bywają wprawdzie wypadki, gdy bezpartyjni dyrektorzy nie zawsze rozumieją lub chcą zrozumieć rolę organizacji partyjnej w zakładzie pracy.

Alé nie zawsze tak bywa. Wręcz przeciwnie: znamy liczne wypadki, gdy bezpartyjni dyrektorzy dobrze rozumieją rolę organizacji partyjnej, korzystają z jej pomocy, opierają się w swej pracy codziennej na autorytecie organizacji partyjnej, dzięki czemu wzrasta ich własny autorytet wśród załogi fabrycznej.

W CBT, niestety, tak nie jest. Tu istnieje kompletna

izolacja kierownictwa od załogi i jej organizacji partyjnej. Zupełnie nie doceniając inicjatywy i twórczej myśli robotnika dyrekcja uważa, że specyficzny charakter przedsiębiorstwa upoważnia tylko inżynierów — wykwalifikowanych fachowców do zabierania głosu w sprawach produkcyjnych.

I choć nie wszystkie sprawy, omawiane przez dyrekcję, są sprawami produkcyjnymi, niektóre np. dotyczą przydziału mieszkań służbowych dla pracowników — taki się już utarł w CBT zwyczaj, że i w tych sprawach rozstrzygają tylko wykwalifikowani fachowcy, a decyzje — korzystne oczywiście w pierwszym rzędzie dotyczą ich samych.

Ta sytuacja organizacji partyjnej nie pozostaje bez wpływu na pracę Biura oraz na jego gospodarkę. Zorganizowano tu współzawodnictwo, lecz objęci nim kierownicy grup

nie robią w kierunku jego rozwoju. Pracownicy Biura Konstrucyjnego skarżą się, że inżynierowie nie dostarczają im pracy, a cenne godziny robocze mają na jałowych pogawędkach.

Nie lepiej wygląda sprawa oszczędności: CBT co prawda sporządziło plan oszczędnościowy, jednak sporządziło go tak, jak robi się coś z rozkazu, bez zrozumienia sensu i potrzeb tego, co się zrobi. Nie mamy żadnych wątpliwości, że suma 2 milionów złotych, przewidzianych do wygospodarowania, stanowi zaledwie małą część tego, co w istocie można by było zaoszczędzić.

Z drugiej strony ta niezwykła sytuacja, w jakiej znalazła się organizacja partyjna w CBT musiała oddziaływać na jej wewnętrzny sprężystość. Zakładowy Komitet Partyjny pozbawiony tak ważnej podstawy działania, jakim jest wkład i wpływ na sprawy produkcyjne zakładu, zamiast

walczyć o zmianę tej sytuacji pogodził się z nią, zadowalając się faktem samego istnienia organizacji partyjnej przy CBT. Oczywiście, ta rezygnacja i samo zadowolenie Komitetu Partyjnego spowodowało osłabienie dyscypliny partyjnej wśród towarzyszy.

Rzecz prosta, że tego rodzaju sytuacji w CBT nie można dłużej tolerować.

Jeśli I-szy sekretarz — tow. Cwik nie potrafił niczego dokonać, jeśli tow. inż. Frankiewicz, jedyny łącznik pomiędzy organizacją partyjną a dyrekcją, wolał dla „świętego spokoju” nie poruszać „partyjnych drażliwości”, obowiązkiem Komitetu Dzielnic Śródmieście — Prawa, — któremu podlega organizacja przy CBT — jest jak najszybciej zająć się tymi sprawami i zmienić je gruntownie dla dobra przedsiębiorstwa i jego załogi.

R. Schabowska

# Motozbytowi trzeba pomóc

## Części samochodowe i opony nie są należycie przechowywane

W ostatnim czasie Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego napotkała na dotkliwie trudności w swej pracy, wynikające z braku właściwych warunków lokalowych. Zarówno Eks. poztura Rejonowa tej instytucji, jak i Składnica Centralna, zatrudniająca razem ponad 200 pracowników, mieszczą się w budynku przy ul. Skrzywana 6. Na tym terenie też mieściły się dotychczas wszystkie magazyny.

W tych dniach oddział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zarządził opuszczenie głównego budynku instytucji, grożącego zawaleniem. Na skutek tego „Motozbyt” musiał przepchnąć pozostałe magazyny i w tej chwili dętki, części samochodowe, opony leżą stosami, co powoduje niszczenie materiału i stwarza niebezpieczeństwo pożaru. Również z braku miejsca naprawy samochodów muszą być przeprowadzane na podwórzu. Robotnicy, pozbawieni stołówek, spożywają obiady na wolnym powietrzu.

Kierownictwo „Motozbytu” od dawna zdawało sobie sprawę, że należy zatroszczyć się o nowy lokal dla placówki montażowej i złożyło nawet wnioski o

przyznanie lokalu przy ul. Kł. lińskiego 138. Mieści się tam garaż dawnej firmy „Tempo” wyposażony w halę o powierzchni 500 m kwadratowych, stację benzynową ze zbiornikiem, kuźnię, akumulatornię, 39 boków samochodowych. Posesję tę przyznano jednak Centrali Han-

dlowej Przemysłu Skórzanego, która dotychczas nie przeprowadzała koniecznych tu remontów, a obecnie ma zamiar zburzyć ten obiekt i wystawić w tym miejscu gmach, bardziej odpowiadający jej potrzebom. Byłoby to jednak nieludzkie i sprzeczne z dobrze pojętym interesem gospodarki państwowej.

# Jak załoga PZPDz. Nr 2 realizuje swój plan oszczędnościowy

Poszczególne pozycje planu oszczędnościowego PZPDz. Nr. 2 składają się na łączną kwotę przewidzianych do końca bieżącego roku, oszczędności w sumie 38 milionów 323 tysiące 824 zł. Tyle właśnie postanowiła zaoszczędzić załoga „dziewiarskiej dwójki” (łącznie z zobowiązaniami podjętymi na uczczenia święta 1 Maja i II Kongresu Związków Zawodowych). 38 milionów — to poważna suma i potrzebny jest dobrze zorganizowany wysiłek całej załogi, wzmocniona czujność w każdym oddziale produkcji, żeby ustalone oszczędności zostały zrealizowane.

Jakże przedstawiają się dotychczasowe osiągnięcia PZPDz Nr 2, jakie pozycje planu ob-

jęła już kampanią oszczędnościową?

Zmniejszenie procentu odpadków ma przynieść według planu ponad 1 milion zł. oszczędności. Dotychczas największą odpałków miał zawsze oddział cewiarni. Najlepszą metodą walki z marnotrawstwem przędzy okazało się tu współzawodnictwo. Zadaniem Zespołów współzawodniczących stała się jak najbardziej oszczędna gospodarka surowcem. W ten sposób procent odpadków na cewiarni, w porównaniu z lutym zmniejszył się w kwietniu o 0,3 procent, osiągnął obecnie 0,6 procent. W szwalni dzięki ustawicznie przeprowadzanej kontroli, ilość odpadków w krojowni zmniejszyła się do 0,2 proc. zaś wynik walki o umiejętną i oszczędne krojenie dzianiny wyraża się ilością odpadków o 3 procent mniejszą w miesiącu kwietniu, niż w ubiegłych miesiącach.

Poważną pozycję w planie oszczędnościowym stanowi podniesienie wydajności pracy na 1 roboczo-godzinę. Łączy się to oczywiście ściśle z wykonaniem planu produkcyjnego. PZPDz. Nr. 2 postanowiły plan ten wykonać do 15 listopada i wyprodukować do 31 grudnia rb. ponad plan 417.000 sztuk białizny. Załoga dobrze pojmując swoje obowiązki. Każdego miesiąca plan produkcyjny jest przekraczany i można się spodziewać, że koniec br. przyniesie całkowite wypełnienie planu i dodatkowych zobowiązań.

Podniesienie dyscypliny pracy daje także poważne oszczędności. PZPDz Nr. 2 starają się zmniejszyć do minimum ilość spóźnień i opuszczonych roboczo-godzin. I na tym odcinku nastąpiła wyraźna poprawa. Np. pracownicy umysłowi ilość spóźnień zmniejszyli o 0,1 procent, pracownicy fizyczni 2,3 procent. Opuszczone roboczo-godziny w ubiegłym miesiącu wyrażały się już cyfrą o 1,4 procent mniejszą niż w miesiącu lutym

# To i o wo „Nic złego na zmarłego”

Prysłowie łacińskie powiada: de mortuis nil, nisi bene — o zmarłych nic, krom rzeczy pochlebnych. Wolno tedy i należałoby nawet — w obliczu majestatu śmierci — powołać się na „złote serce”, „ścielany umysł” czy „kryształowy charakter” nieboszczyka, nie wypadł atoli w żadnym wypadku wyrazić się, iż był to — za przeproszeniem np. ś. p. lajdak.

Nie podejrzewamy dygnitarzy rządu USA o głębszą znajomość kultury łacińskiej, ale daliśmy za to wagon gumy do żucia, że przysłowie: de mortuis nil, nisi bene — nie jest im obce. W przeciwnym bowiem razie nie zamknęliby chyba obłąkanego Forrestala na szczyt drapacza nieba, pozostawiając mu jako jedyną drogę do wyjścia na świat... otwarte okno.

Oczywiście, pozbawiony poczucia b. minister wojny USA „skorzystał” z uprzejmie ofiarowanej mu okazji i „sam” położył kres swojemu awanturnicemu życiu wojennemu podlegocznym, nie kładąc jednak bynajmniej kresu kompromitacji rządu USA. „Samobójstwo” Forrestala jest tej kompromitacji jeszcze jednym charakterystycznym przyczynkiem.

# Sądzić — nie sądzić...

Przypominacie sobie początek pięknej ballady o Edwardzie VIII? „Nad brzegiem morza stał Edward VIII, listki akacji obrywa: „kocha, nie kocha, lubi nie lubi — i swoją Simpson przyzywa...”

W sytuacji Edwarda VIII znajduje się obecnie sąd brytyjski w Southampton, który 14 bm. — na zlecenie ambasady amerykańskiej w Londynie — wydał rozkaz aresztowania Gerharda Eislera. Wydał rozkaz aresztowania i teraz „obrywa listki akacji”, wrócić dalszy bieg sprawy: sądzić — nie sądzić, odroczyć — uznowić, uznowić — odroczyć... „Magiczne” te zjeścia trwają już blisko dwa tygodnie. Sąd brytyjski nie może jakoś do tej pory „przywołać” bogini sprawiedliwości — Temidy, obawiając się widocznie, iż okaże się ona taskawa dla niewinnego Eislera, surowca — dla bezprawia ponęconego przez mieszaną szajkę gangsterów anglo-amerykańskich.

Et.

# Nasi delegaci na Kongres

## Tow. Zofia Rosiakowa z PZPB Nr 7

Odkąd tow. Rosiakowa została wybrana przez załogę PZPB Nr 7 delegatką na II Kongres Związków Zawodowych, ma głowę pełną „kongresowych” spraw. Przecież to nie byle jaki obowiązek spłynął teraz na prządkę - przewodniczącą. W Warszawie, w obecności delegatów Związków Zawodowych z całej Polski, będzie reprezentowała wolę i życzenia kilku tysięcy robotników. Nie można opuścić ani jednej słusznej uwagi nie wolno pominąć ani jednej bołeczki którą powinni rozpatrzyć obradujący i w miarę możliwości usunąć, przez opracowanie innych, lepszych metod pracy poszczególnych komórek Związków Zawodowych.

Tow. Rosiakowa ma już dokładnie obmyśloną projekcję, jakimi wystąpi na Kongresie. Przede wszystkim więc zwiększenie funduszu na akcję społeczną, na rozbudowę przedszkoli i żłobków, aby wszystkie pracownice mogły pozostawić swe dzieci pod należytą opieką. Będzie domagała się również zorganizowania na większą skalę wczasów rodzinnych, otoczenia robotników stałą i troskliwą opieką lekarską.

Z każdym dniem wzrasta rejestr najrozmaitszych spraw. Tow. Rosiakowa z niecierpliwością oczekuje dnia 1 czerwca. Nie od dziś interesują ją sprawy, dotyczące klasy robotniczej. Po wojnie w wolnej Ludo-

wej Polsce tow. Rosiakowa od razu rozpoczęła ożywioną pracę w partii i w Związkach Zawodowych, będąc w ciągu trzech lat członkiem Rady Zakładowej. Obecnie jako prządkę-przewodniczkę wyróżnia się spośród wszystkich kobiet, pracujących w tym oddziale. Aby

uczcić Kongres Związków Zawodowych zobowiązała się jeszcze podnieść ilość i jakość swojej produkcji.

Tow. Rosiakowa będzie dobrze reprezentowała interesy robotników bawelnianej 7-ki na Kongresie Związków Zawodowych.

# Gorące pozdrowienia dla II Kongresu Zw. Zawodowych

Na zebraniach, odbywających się u nas z racji Kongresu Związków Zawodowych, robotnicy naszych zakładów, w czasie dyskusji podkreślają czołową rolę Związków Zawodowych w dziele poprawy bytu klasy robotniczej. Pracownicy naszych zakładów są przekonani, że Kongres Związków Zawodowych da równocześnie mocną odprawę tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zagrażają pokojowi.

W związku z tym, robotnicy PZPW Nr 36 samorzutnie podjęli szereg uchwał na cześć Kongresu. A więc: Oddział I zobowiązał się zlikwidować analfabetyzm wśród załogi do dnia 30 lipca oraz spopularyzować czytanie broszur, książek i gazet oraz podnieść ilość uczestników współzawodnictwa w trzecim kwartale z 17 do 50 proc.

Zespół tow. Habery z Oddziału II zobowiązał się podnieść od-

setek pierwszogatunkowej produkcji z 86 do 90 proc.

Załoga Oddziału trzeciego zobowiązała się ogarnąć współzawodnictwem pracy 75 proc. pracowników. Oddział VII podnieść odsetek wyprzędu z 89 do 95 proc.

Wydział Inwestycji i Odbudowy postanowił założyć podłogę betonową w magazynie Oddziału VII na miejsce zniszczonej, drewnianej.

Cała załoga PZPW Nr 36 przesyła gorące pozdrowienia wszystkim delegatom na Kongres, składając Kongresowi zarazem życzenia, by pokazał całemu światu, że robotnicy polscy, zespoleni w jednolitych Związkach Zawodowych, stoją na straży pokoju i dobrobytu mas pracujących.

B. Lukaszewicz  
korespondent fabryczny  
„Głosu” PZPW Nr 36

Znaczną oszczędność przyniosł także pomysł zastosowania kontroli technicznej w Farbiarni. Dotychczas towar przewożony był po ufarbowaniu bez kontroli wprost do magazynu. Potem przechodził przez prasownię, znów przez magazyn, gdzie go księgowano i dopiero później w krojowni orzekano czy towar ten jest dobrze ufarbowany, czy wogóle nada się do dalszej produkcji. W przeciwnym razie odsyłano go znów przez magazyn do farbiarni. Oczywiście w ten sposób tracono napróżno wiele roboczo-godzin, wzrastały także niepotrzebnie koszty transportu. Obecnie brakarka od razu na miejscu decyduje o jakości ufarbowanego towaru, a przeprowadzając zarazem stałą kontrolę, wpłynęła na podniesienie jakości produkcji farbiarni.

Słabą stroną w realizacji planu oszczędnościowego fabryki są niedostateczne wyniki w walce o podwyższenie jakości produkcji.

W produkcji wyrobów wewnianych PZPDz. Nr. 2 postanowiła osiągnąć 92 procent primy. Tymczasem załoga może w tej dziedzinie pochwalić się uzyskaniem 98,8 procent pierwszego gatunku. Jednakże w

produkcji wyrobów jedwabianych i bawelnianych sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Zamiast przewidzianych 90 procent primy, fabryka osiąga dotychczas w najlepszym wypadku 84 procent. Ponieważ białizna bawelniana i jedwabiana stanowią 75 procent ogólnej produkcji zakładów, plan jakościowy nie jest, niestety, w pełni, a tym samym ustalone oszczędności na podniesieniu jakości towaru nie zostały jeszcze zrealizowane.

Przed załogą „dziewiarskiej dwójki”, przed radą zakładową i organizacją partyjną stoi więc poważne zadanie wzmocnienia czujności i kontroli w niektórych oddziałach produkcji (a przede wszystkim w farbiarni, w szwalni i krojowni). Należy rozwinąć i pogłębić współzawodnictwo pracy, obejmujące dotychczas tylko 30 procent załogi, zorganizować zespoły, których zadaniem będzie ubieganie się o uzyskanie jak najwyższej jakości. Ta niedomaga jąca dotychczas pozycja planu oszczędnościowego PZPDz Nr. 2, musi stać się największą troską całej fabryki, jeżeli suma 38 milionów złotych ma być z końcem roku całkowicie osiągnięta.

H. Sam.

# Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Jak pracuje nasza Rada Zakładowa

Nasza Rada Zakładowa została wybrana w 1948 r. i składa się z pięciu osób. Przewodniczącym jest tow. Jurkiewicz. Obiektyw nie sądząc, nie można naszej Rady postawić za wzór. Wprawdzie, jeśli chodzi o sprawy drobniejsze, jak zorganizowanie wyjeżdżki do Wrocławia, przydział resztek, udzielenie pożyczki bezzwrotnej komuś z załogi itp., to wykazała ona wiele inicjatywy, ale mało się interesuje sprawami takiej wagi, jak zorganizowanie żłobka i przedszkola lub urządzeń sanitarnych, koniecznych w każdej fabryce, świadczą o tym dobitnie fakt, że mimo żądań załogi, nie z tego w naszej fabryce nie istnieje.

Albo weźmy sprawę OBLL C&EN. Często zdarzają się omyłki, a nie ma komu przypilnować ich sprostowania. Na usprawiedliwienie radców należy dołożyć, że może sami nie orientują się tak dobrze. Trzeba było by pomyśleć o bliższym zaznajomieniu ich z tymi kalkulacjami.

Dobrych ehęci napewno im nie zabraknie. Dowiedli tego w okresie wprowadzenia w życie nowej umowy zbiorowej, kiedy trzeba było ustalić nową siatkę plac. Gdy obliczenia wykazały pewne niewłaściwości, interwencja Rady Zakładowej w Związku Zawodowym odniosła pożądany skutek ku zadowoleniu całej załogi.

J. Tomaszuk  
korespondent fabryczny  
„Głosu” PZPW Nr 37  
Oddział VI



### Wypowiedzi naszych maturzystów Kol. Wochna chce być agronome



Dobiega końca okres gorącego przygotowywania się do egzaminów dojrzałości, czyli tzw. matur. W wielu łódzkich szkołach średnich matury zakończyły się. Wielu kolegów ma już za sobą okres wyjątkowej przedmaturalnej pracy. Do nich należał m. in. kolega Wochna Stanisław, absolwent XXI Państwowego Gimnazjum typu przyrodniczego.

— Właściwie — to się matury nie bałem. Nie bali się jej wszyscy ci, którzy systematycznie i pilnie uczyli się przez cały rok szkolny.

Kol. Wochna zdał maturę — zdał dobrze, mimo że sporo czasu poświęcił pracy w organizacji ZMP. Gdyż trzeba wiedzieć, że jest z niego nielada aktywista. Nie żałował pracy dla organizacji, ale to mu na złe nie wyszło — przeciwnie: organizacja nakazywała właśnie dobrze się uczyć. I kolega Wochna zdał zarówno egzamin przed organizacją, jak i przed władzami szkolnymi.

Zapytujemy naszego kolegę, co zamierza robić dalej?

— Uczę się — pada zdecydowana odpowiedź. Chcę pójść do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, na wydział agronomii społecznej.

Z pewnością zapytacie, dlaczego na WSGW. — ciągnie dalej nasz rozmówca. — Otóż musiecie wiedzieć, że jestem synem chłopca i chcę powrócić na wieś, tam skąd wyszedłem. Ale pragnę powrócić jako fachowiec, jako rzeczywiście dojrzały człowiek, by brać świadomie czynny udział w przebudowie gospodarczej i społecznej wsi polskiej. I właśnie jako agronom społeczny działać w tym kierunku najlepiej. Rozszerzenie współzawodnictwa pracy na wsi, zakładanie nowych szkół, porady prawne, walka z wyżykiem, praca przy rozbudowywaniu spółdzielni produkcyjnych — oto zadania, dla wypełnienia których idę na wydział agronomii społecznej. Chcę bowiem, żeby nasze pokolenie rozwijało się w zdrowych, sprawliwych, socjalistycznych warunkach.

# TRYBUNA młodych

## Musimy dać młodzieży wszelkie ułatwienia w nauce

### Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów

Tegoroczny Tydzień TBS obchodziliśmy w kilkanaście dni po uroczystościach, związanych z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy. Te napozór niezwiązane ze sobą obchody ściśle łączą się ze sobą.

Polska Ludowa otworzyła przed młodzieżą robotniczą i chłopką podwoje szkół powszechnych, średnich i wyższych. Ci, co chcą się uczyć, otrzymali ku temu wszelkie ułatwienia.

Niemniej jednak spora część młodzieży znajduje się jeszcze w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Jest to młodzież osierocona — przeważnie w wyniku bestialstw niemieckich. Tej młodzieży trzeba było pomóc. Poważne zadanie w tej dziedzinie wzięło na siebie Towarzystwo Burs i Stypendiów. Organizacja ta wysiłkiem całego społeczeństwa zdobywa fundusze, przeznaczone na pomoc dla uczącej się młodzieży.

Jesteśmy w trakcie obchodów związanych z IV Tygodniem Towarzystwa Burs i Stypendiów. Trzeba, aby zarówno w okresie Tygodnia, jak i później młodzieź brała czynny udział w popularyzowaniu idei burs i stypendiów. Trzeba, aby młodzieź ZMP-owska przodowała we wszelkich akcjach, przedsięwziętych przez TBS. Nie może być w Polsce Ludowej ani jednej dziewczyny, ani jednego chłopca, który mimo chęci i zdolności nie będzie mógł się uczyć. Odpowiedzialność za to ponosiłoby całe społeczeństwo.

Kwista uliczna na TBS, zorganizowana przez ZL ZMP dała ponad 70 tysięcy zł. Na wyróżnienie zasługują następujący koleśki: Boldolski i Zimkowski (zebrali 3451 zł). Majej i Lach (zebrali 2396 zł). Łobosiówna i Pałczyńska (zebrały 2391 zł).

Podczas zbiórki najlepiej spisali się ZMP-owcy z dzielnicy Bałuty.

### Nasi Czutelnicy piszą...

## Brygada SP nie pozostaje w tyle



Wielu junaków z 11 Brygady SP ochotniczo wstępuje do szkół podoficerskich

11 Brygada SP, złożona z junaków Łodzi i województwa, wysłana została do odbudowy największych w Polsce Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Cel ich pracy — zyskać należyte zrozumienie i uznanie miejscowej ludności, co znalazło swój wyraz w serdecznym powitaniu, jakie zgotowano naszym chłopcom. Na każdym zresztą kroku oświeceniście otaczają dziarskich junaków przyjazną opieką. Fakt ten, jak również bardzo dobre

warunki w samej Brygadzie sprawiają, że chłopcy bardzo dzielnie pracują i wcale o domach im się nie spieszy. Wielu z nich opowiada o głodzie, jaki panował przed wojną na wsi, o tym jak to chleb jadano się tylko w niedziele i święta, jak to i dzisiaj niektórzy z nich, pracujący u bogaczy wiejskich, są nielitościwie wykorzystywani. Jest wśród nich sporo takich, którzy jadąc do Brygady poraz pierwszy w życiu jechali pociągiem. Jest tak że sporo (szczególnie tych ze wsi) analfabeta, dla których zorganizowano specjalne kursy poprawnego pisania i czytania. Ani jeden junak nie wróci do domu, jako analfabeta.

ZMPowcy, których w Brygadzie jest ponad 200, przodują w pracach Brygady. Przodu

## Czy Wasze Koło tak pracuje? WYCIECZKA



Wkroczyliśmy w wiosennolietni etap naszej pracy organizacyjnej. Dlatego też formy naszej pracy w kole silną rzeczy muszą się zmienić. Niewątpliwie dla pewnej części przewodniczą

cych kół zmiana ta jest niejednokrotnie kłopotliwa, a to dla tego, że nie każdy zdobył się na urozmaiconą koncepcję pracy organizacyjnej. Wydaje mi się, że będzie słuszną rzeczą wyjść z murów miasta na świeże powietrze i tam prowadzić pracę samokształceniową, świetlicową czy szkoleniową. Dopomóż nam w tym wypadku nieco zapomniana już forma — dobrze zorganizowana wycieczka.

Na słowo wycieczka każdy z Was z pewnością uśmiechnie się i powie: Ależ to przecież nie trudnego — bardzo łatwo zorganizować. Właśnie o tę organizację chodzi. Nie zawsze łatwo jest zorganizować dobrą, pożyteczną wycieczkę. Podstawą powodzenia wycieczki jest przede wszystkim cel, który jej stawiamy.

Rozpatrzymy sprawę na konkretnym przykładzie. Jedno z łódzkich kół ZMP-owskich postanowiło urządzić wycieczkę do Spały. Postarali się o auto i pojechali. Specjalnie żadnych interesujących obiektów nie zwiedzali, tracili czas na chodzeniu dla... chodzenia. Oczywiście, że nabyli siłę życiowego powie. trza i to wszystko. Czy tego rodzaju wycieczka osiągnęła swój cel wychowawczy — nie Z prostych przyczyn. Gdyż nie posiadała go.

A oto drugi przykład. Jedno z kół terenowych zorganizowało wycieczkę również do Spały. Ale przed wyjazdem Zarząd Koła odbył zebranie. Koledzy z Zarządu podzielili się funkcjami, kierownikami wycieczki zostali przewodniczący koła, odpowiedzialny za naukę śpiewu, inny kolega — za opracowanie programu wycieczki. Zarząd Koła postawił przez wycieczkę wyraźny cel: wycieczka winna zespolic członków koła — wdrować ich do planowego spędzenia czasu, zapoznać ogólnie na przykładzie Spały z sytuacją drzewostanu w Polsce.

Koledzy pojechali na tę wycieczkę ze sporządzonym z góry programem dnia. Wyglądał on następująco: godz. 7 rano — wyjazd, godz. 9 — przyjazd do Spały, godz. 9.30 — wspólne śniadanie, godz. 10 — zapoznanie się z gatunkami drzew, godz. 11.30 pogadanka na temat drzewostanu w Polsce i znaczenia gospodarczego lasu, godz. 12.30 — nauka śpiewu, godz. 13.30 — wspólny obiad, godz. 14.30 zwiedzanie ciekawych obiektów, godz. 16 — gry i zabawy, godz. 17 — wieczerza świetlicowa na świeżym powietrzu, godz. 19 — wyjazd ze śpiewem.

Po powrocie rozmawialiśmy z uczestnikami wycieczki. Wszyscy byli zadowoleni, a kol. Kaziński z wyjątkiem: wycieczka nauczyła nas wiele, a przede wszystkim tego, jak można żyć w gromadzie.

Czy Wasze koło również organizuje wycieczki i jakiego rodzaju? Czekamy na odpowiedź! A Zychówna

### Uwaga traktorzystów

Wszyscy koledzy, umiejący obsługiwać traktory, proszeni są o zgłoszenie się do kol. Wojciechowskiego — Zarząd Łódzki ZMP, ul. Piotrkowska 262.

### Rozpowszechniamy prasę ZMP-owską

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy Zarząd Miejski ZMP w Piotrkowie przeprowadził w mieście uliczną sprzedaż prasy organizacyjnej. Płomem tej akcji była sprzedaż 1000 egzemplarzy „Pokolenia”, 300 egz. „Nowej Wsi” oraz 250 egz. „Świata Młodych”. Na wyróżnienie w tej pracy zasłużyła kol. Florczakowa, która w ciągu 1 i pół godziny sprzedała 120 egzemplarzy, oraz kol. Tkaczówna, która sprzedała 90 egz. „Pokolenia”. Ponadto wyróżnili się koleśki: Bożyk i Bartnicki.

Henryk Mąka  
Korespondent „Trybuny Młodych”

## Powstają nowe koła wiejskie ZMP

Czołowy aktyw ZMP naszego miasta odwiedził ostatnio szereg wsi powiatu piotrkowskiego. Wszędzie koledzy nasi spotkali się z serdecznym przyjęciem, i w każdej wsi, w której dotychczas nie było organizacji ZMP, powstają coraz liczniej koła ZMP.

W ciągu jednego dnia do szeregów naszej organizacji wstąpiło 180 nowych członków. Szczególnie dobrze koledzy nasi byli przyjmowani przez młodzież wsi Boryczew (gm. Wadlew) i Ostrów (gm. Grabica).

H. Mąka

## W Blichu szkołą się budowniczowie nowej wsi

uczyć się zawodu rolniczego młodzieży. Pierwszy kurs liczył ponad 100-u słuchaczy. Następne były jeszcze liczniejsze. Ośrodek począł szybko dzwigać się z gruzów. Ludowe Państwo przyszło mu z pomocą.

54 hektarowe gospodarstwo dało coraz więcej lepszych plonów. Do ośrodka przybywało coraz więcej nowoczesnych maszyn. Ośrodek posiada dziś 20 sztuk bydła rogatego, 6 koni roboczych, i sporo rogacznicy. Z każdym dniem było i jest lepiej.

Dyrektor Liceum Rolniczego ob. Łukowski Jan ma wiele do powiedzenia. Mówi o szkole, o ludziach, którzy w niej byli, są i będą. Pytam o koła ZMP o ich działalność, o to, co zrobiły dla siebie i dla szkoły. — „Organizacji ZMP-owskiej zawdzięczamy bardzo wiele — mówi ob. Dyrektor. — Chłopcy sami przedsięwzięli wszelkie akcje, pomagają nam szczerze i my również staramy się im pomóc. Jestem z nich zadowolony”.

Idę z kolegami do ZMP-owskiej świetlicy. Dużo w niej świeżej zieleni. W rogu nianio. Ktoś wachy.

lony ćwiczy z zapalem. Na stołach pełno kompletów dzienników i czasopism. Spozstrzegam „Pokolenie”, „Nową Wsie”, „Trybunę Ludu”, „Głos Robotniczy”, Dziennik Ludowy i inne.

Dwa koła klasowe tworzą Zarząd Szkolny, którego przewodniczącym jest kol. Mańka — Sekretarzem jest kol. Kaniewski Zygmunt z Włocławskiego. Jest synem byłego fornała, który pracował w pańskim dworze przed wojną. Zygmunt ciężkie miał wtedy życie. Obecnie ojciec Zygmunta posiada swoją własną ziemię, przydzieloną mu z reformy rolnej. Gospodaruje na niej i pracuje oprócz tego w PGR-ze. Zygmunt również będzie na roli pracował ale lepiej i wydajniej. Uczy się przecież w Blichu.

Kol. Adamczak Jurek, młody uczeń Blichu, który już trzeci rok szkoli się na porządnego fachowca, z dumą oprowadza mnie po gospodarstwie. Oglądamy narzędziownie. Pokazuje mi stare i nowe maszyny rolnicze. Gdyby tak jeszcze traktor... — wzdycha kol. Jurek

Deszcz przestał padać i wypo godziło się zupełnie, kiedy wchodziliśmy do obór. Betonowy chodnik przez środek, czyste białe ściany, ścieki do gnojówki, elektryczne lampy. Rzędem stoją krowy, jałówki, cieleta. Prawie wszystkie to rasowe „holenderski”. Są i dwie „szwedki”. Kol. Jurek poklepuje przyjaźnie jedną z nich — „Czarnula” nasza najlepsza. Daje 36 litrów mleka dziennie. Ale będzie dawać jeszcze więcej — do daje.

Konie to także namiętność Jureka, mówi o nich z zapalem i ogniem w oczach, jak o najlepszych kolegach. Wiem, że z niego będzie dobry hodowca, że właściwie pojmuje swą naukę. Tak jak ZMP-owiec pojmować powinien.

Dużo można by jeszcze pisać o Blichu, o ludziach naszej Organizacji którzy się tam uczą i pracują. Wiele mi jeszcze pokazywali, wiele spozstrzegłem tam ciekawych i godnych uwagi rzeczy.

Zresztą Blichowiaków zna z ich pracy organizacyjnej cały powiat. Tworzą przecież zespół Brygady Oświatowej. Jeżdżą na koła wna



Kol. Zygmunt Kaniewski, Sekr. Zarządu Szkolnego ZMP w Blichu.

Prawie z niczego zaczęli ci, którzy w marcu 1945 r. budzili Blich do życia. Trudne i żmudne były to wysiłki. Budynek szkoły świecił pustymi jamami okien. W Blichowskich oborach porykiwało jedynie 6 krow. Wszystko porzucone w nieładzie i zaniedbaniu. Cóż to jednak znaczy dla ludzi, którzy chcą budować i tworzyć? Jeszcze w marcu 1945 r. Blich stworzył swe podwoje dla chłacej



Kol. Cieślak Stanisław, Prof. Liceum Rolniczego, Opiekun kół ZMP. Szczęry przyjaciel młodzieży. Kieruje pracą znanego na cały powiat ZMP-owskiego zespołu artystycznego.

pomagają i sami wiele korzystają z wyjazdów. Dumni są ze swego ośrodka, z jego przeszłości, klubnych tradycji i ze swych obecných osiągnięć. A najważniejsze jest to, że doskonale wiedzą poco się uczą. Wiedzą, że gdy stad wyjdą będą budować nową polską wieś



## OD NASZYCH Korespondentów

### Jak pracują Ośrodki Maszynowe w powiecie łęczyckim?

Na terenie powiatu łęczyckiego jest czynnych 12 ośrodków maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej”. Ośrodki te, wyposażone w nowoczesne maszyny rolnicze, są prawdziwym dobrodziejstwem dla średnio i małych rolników. Ziemia w powiecie naszym jest urodzajna i jeśli uprawia się ją racjonalnie, daje obfite plony. Wiedzą o tym dobrze gospodarze miejscowi i dla tego zwracają się po poradę do instruktorów rolnych, a po pomoc techniczną przy uprawie do swych ośrodków maszynowych, które darzą całkowitym zaufaniem.

Ośrodki maszynowe swój plan pracy wykonały w 100 procentach. 75 proc. pracy wykonano jeszcze jesienią, tak że wiosną nie wiele pracy pozostało i szybko została wykonana. W ramach czynu pierwszomajowego postanowiono zlikwidować

wszystkie ugory w powiecie, co do dnia dzisiejszego w 96 procentach zostało wykonane.

Do najlepszych ośrodków maszynowych, tak pod względem organizacyjnym jak i wykonania pracy, należą ośrodki maszynowe w Grabowie, Witoni i Topoli. Kierownikom tych ośrodków należy się za ich wyteżoną pracę specjalne uznanie.

Wszystkie ośrodki maszynowe posiadają w tej chwili 77 siewników rzędowych, 11 siewników nawozowych i pewną ilość narzędzi rolniczych jedynie co do ciągników O. M-y odczuwają pewne braki. Do poważnych bolączek należy również brak odpowiednich pomieszczeń na maszyny rolnicze. W niektórych ośrodkach leżą one na podwórzach lub w niedźnych szopach, co jest po prostu niedopuszczalne.

P. K. z Łęczyckiego

## Wymiar podatku gruntowego podyktowany jest troską o małego i średniorolnego chłopca

Nasza polityka podatkowa na wsi, ma charakter wybitnie klasowy. Obciążenia podatkowe są rozłożone sprawiedliwie — im bogatsze gospodarstwo tym większy płaci podatek. Nasza polityka podatkowa przewiduje szereg ulg dla gospodarstw niezamożnych i stwarza korzystne warunki dla podniesienia dobrobytu podstawowej masy ludności wiejskiej.

Znajduje to pełny wyraz w zmniejszeniu stopy procentowej dla gospodarstw o przychodowości rocznej po-

żej 130 kwintali. W ubiegłym roku podatkowym obciążenie wynosiło dla tej grupy gospodarstw 3 do 14 procent, w tym roku zaś wynosi tylko 2 do 12 procent. Największą obniżkę zastosowano dla gospodarstw o przychodzie rocznym do 40 kwintali zboża. Gospodarstwa te będą płaciły podatek o 30 proc. mniejszy niż w roku ubiegłym, mimo, że przeciętny przychód z 1 hektara według którego oblicza się dochodowość, został w tym roku podwyższony i wynosi przeciętnie około 12

i pół kwintala, podczas kiedy w roku ubiegłym wynosił około 9 kwintali. Takie podwyższenie podstawy opodatkowania jest uzasadnione, gdyż rok ubiegły przyniósł dobre urodzaje, które przewyższają z pewnością wyznaczone normy. A trzeba pamiętać, że podstawę opodatkowania stanowi plon z roku ubiegłego. Podkreślamy to dlatego, że niezajomość ustawy spowodowała w tym roku masę odwołań podatników w większości niczym nieuzasadnionych.

W wyniku przyjęcia wyższej przychodowości z 1 hektara, bogatsze gospodarstwa zapłacą w tym roku podatek wyższy, niż w roku zeszłym, ale wysokość podatku w żadnym razie nie przekracza ich możliwości płatniczych.

Korzystną dla gospodarstw biednych jest również zmiana w sposobie regulowania podatku. W roku zeszłym gospodarstwa o przychodowości rocznej do 40 kwintali, płaciły cały podatek w gotówce, o przychodowości 40 do 60 kwintali — 50 procent drugą ratę gotówką i 50 procent w zbożu, zaś gospodarstwa o przychodowości ponad 60 kwintali — opłacały całą drugą ratę w zbożu. W tym roku gospodarstwa, mające roczny dochód ponad 80 kwintali będą płaciły całą drugą ratę w zbożu, a inne gospodarstwa cały wymiar podatku za 1949 rok uiszczą w gotówce.

Na specjalną uwagę zasługują zwalczane w roku zeszłym bardzo energicznie nadużycia bogatych chłopów, polegające na fikcyjnym dzieleniu gospodarstw. W celu uchylecia się od sprawiedliwego wymiaru podatku oraz obowiązków piana wkładów oszczędnościowych. W tegorocznych przepisach podatkowych sprawa ta została postawiona na bardzo wyraźnym. Obecnie za gospodarstwo rolne do opodatkowania uważa się ogólny obszar gruntów, które są objęte wspólną gospodarką i położone są w jednym powiecie, a należą bądź do jednej osoby fizycznej lub prawnej, bądź do małżonków i ich dzieci, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe. Za jedno gospodarstwo uważa się również współwłasność dwóch i więcej osób fizycznych lub prawnych.

Duże zainteresowanie budzi wśród chłopów sposób opodatkowania powstających spółdzielni produkcyjnych. Jak wynika z przepisów, rolnicze spółdzielnie wytwórcze, oraz rolnicze ze spółdzielcze będą płaciły podatek wynoszący 3 i pół procent podstawy opodatkowania, oraz wolne są od wpłat na FOR. Natomiast rolnikom, którzy są członkami zrzeszeń uprawy ziemniaków, obniża się podatek o 30 procent z tej części

podatku gruntowego, która przypada na grunty, włączone do wspólnej uprawy.

Duże ulgi zastosowano dla rolników, zagospodarowujących odłogi. Zwolnieni zostali oni od podatku na okres dwuletni, a grunty nie zagospodarowane, objęte przez osadników zwolnione od podatku na okres 1 roku całkowicie, lub w 50 procentach, w zależności od tego, czy objęcie ich w posiadanie nastąpiło po 1-szym kwiecień roku podatkowego, czy przed tym. W następnym roku po objęciu w posiadanie gruntu — korzysta się z ulgi 50 lub 25 proc.

W niektórych powiatach została ostatecznie przeprowadzona regulacja tytułów własności. Przepisy podatkowe i te sprawy regulują bardzo dokładnie. O ile dotychczasowym użytkownikom odjęto własność pewnej części gruntu, pozostała część gruntu, pozostawiając w częściowo do dalszego użytkowania, to podatek z tej części wynosi 8 procent podstawy opodatkowania.

Poza tymi ulgami należy wymienić również znane po wszechnie ulgi w ramach akcji „H”, które na terenie województwa łódzkiego szacuje się na około 5 milionów złotych i ulgi rodzinne, przyznane rolnikom, posiadającym gospodarstwa o przychodowości do 100 kwintali, oraz ulgi dla gospodarstw zniszczonych działaniami wojennymi. Należy podkreślić, że w roku ubiegłym ulgi rodzinne były udzielane rolnikom, posiadającym gospodarstwa o przychodowości do 70 kwintali.

Bardzo ważną nowością w tegorocznych przepisach podatkowych jest zakaz stosowania wyższego opodatkowania gospodarstw, posiadających silnie rozwiniętą hodowlę zwierząt i prowadzących uprawy roślin przemysłowych.

Jak wynika z tego przeglądu zasad, na jakich wymierzony został w tym roku podatek gruntowy, władze kierowały się w ich ustalaniu troską o poprawienie sytuacji materialnej masy chłopów biednych i średnich, oraz dbały o rozwój produkcji rolnej.

Masy tych chłopów rozumieją w pełni intencje polityki podatkowej, o czym świadczy pomyślny przebieg wpłat I raty podatku gruntowego na terenie naszego województwa. Do dnia 20 maja br. wpływy z I-rzej raty osiągnęły 1.410 milionów złotych, co stanowi przeszło 96 procent tego rocznego wymiaru I raty podatku gruntowego, przypadającego na gospodarstwa chłopskie — bez odliczenia wszystkich ulg, o których wyżej była mowa, a które z tytułu samej tylko akcji „H” wynoszą 5 milionów.

Emil Tokar

Inspektor WPPG Łódź

### Chłopi Podkońskiej Woli i Podkonic odpowiadają na apel Regnowa

W odpowiedzi na apel Regnowa chłopci Podkońskiej Woli i Podkonic postanowili dla uczczenia Święta Ludowego uporządkować gospodarke łakowa. Do tej pory podmokłe i niezagospodarowane łaki dawały zaledwie w ciągu roku jeden zbiór siana i to kiepskiego. Przez zagospodarowanie tych łak i przeprowadzenie rowów melioracyjnych chłopcy uzyskają przynajmniej trzykrotnie większe zbiory siana.

## Niebezpieczny przybysz z Ameryki Stonka ziemniaczana — najgroźniejszy wróg ziemniaków



Na zdjęciu widzimy krzak ziemniaczany zaatakowany przez stonkę. Nr 1 wskazuje nam jajeczka, Nr 2 młode larwy, Nr 3 dorosłe larwy, zaś Nr 4 stonkę dorosłą. Wszystkie okazy pokazane na zdjęciu są wielkości naturalnej.

Rolnictwu naszemu zagraża wielkie niebezpieczeństwo w postaci owada chrząszcza, który jest najgroźniejszym szkodnikiem naszych upraw ziemniaczanych. Jest nim stonka ziemniaczana — wróg ziemniaka numer 1.

Owad ten to chrząszcz do enodzący do wielkości 1 cm o barwie żółto-różowej, z charakterystycznymi wzdłuż ciała czarnymi liniami w ilości 10 na pokrywach. Linie te stanowią cechę rozpoznawczą tego chrząszcza w przeciwieństwie do wyglądu pożytecznych biedronek, które na pokrywach skrzydeł posiadają czarne okrągłe plamy.

Ojczyzną stonki ziemniaczanej jest Ameryka Północna, gdzie początkowo stonka żyła na dziko rosnących roślinach, pokrewnych ziemniakom. Po przejściu na uprawy ziemniaków wykazuje ogromny niszczytelny charakter. Dziś latami najbiedniejsi chłopcy, jako „plantatorzy” znoili się na polach dworskich przy uprawie buraków, bez żadnych dla siebie korzyści z wyjątkiem groszowych zarobków. Tymbardziej winni starannie pielęgnować buraki dzisiaj, kiedy już są plantatorami na własnych polach. Pielęgnacja buraka rozdo-

może się rozmnożyć powodując ogromne szkody. W Polsce ziemniaki odgrywają bardzo ważną rolę w naszym życiu gospodarczym, a nie mamy innej rośliny, która by je mogła zastąpić. Sprawa więc zwalczania stonki ziemniaczanej jest zagadnieniem powszechnym, obchodzącym nie tylko bezpośrednio zainteresowanych rolników ale całe społeczeństwo.

Jednym z podstawowych etapów walki z groźnym niebezpieczeństwem stonki jest zbiorowe poszukiwanie jej w terenie, a następnie dokładne i bezwzględne jej tępienie. O powodzeniu akcji decyduje czas rozpoczęcia jej zwalczania, od chwili pojawienia się pierwszych okazów. Zauważona w pierwszym okresie jej pojawienia się może być całkowicie zniszczona. Od sumiennego więc przeszukania wszystkich pól ziemniaczanych i roślin pokrewnych w terminach i zgodnie z wytyczonymi wskazaniami Służby Ochrony Roślin zależy będzie wynik naszej walki z tym tak groźnym dla naszego życia gospodarczego szkodnikiem.

Poszukiwanie stonki ziemniaczanej jest więc pierwszym krokiem samoobrony przed tym groźnym niebezpieczeństwem. Dlatego też zarządzane powszechne inspekcje upraw ziemniaczanych winny być przeprowadzane z głęboką sumiennością i zrozumieniem obywatelskiego obowiązku całego społeczeństwa.

Władysław Paterka

## RADY GOSPODARSKIE Prace pielęgnacyjne przy burakach

Ze wszystkich roślin uprawnych buraki cukrowe i pastewne wymagają najwięcej za wyjątkiem może lnu) pracy ludzkiej. Dziesiątki lat najbiedniejsi chłopcy, jako „plantatorzy” znoili się na polach dworskich przy uprawie buraków, bez żadnych dla siebie korzyści z wyjątkiem groszowych zarobków. Tymbardziej winni starannie pielęgnować buraki dzisiaj, kiedy już są plantatorami na własnych polach. Pielęgnacja buraka rozdo-

czynić się winna jeszcze przed jego wzejściem t.zw. „motykowaniem na ślepo”. Ma ono na celu zniszczenie w zarodku wszelkich chwastów i skruszenie skorupki na roli, co ułatwia ich wejście. Aby przy motykowaniu nie naruszyć buraków dodaje się zwykle do ich nasienia nieco nasion szybko wschodzących roślin (rzepak, jęczmień), które wskazują rzędy. Kiedy już rzędy buraków są widoczne należy przystąpić do pierw-

szego właściwego motyczenia. Jest ono naogół płytkie i ma głównie na celu wyniszczenie chwastów.

Następną pracą najważniejszą przy pielęgnacji buraków jest przerwyka. Przy stępieniu się do niej kiedy buraki wypuszczają 3 — 4 listki. Nigdy nie należy opóźniać się z przerwyką. Buraki starsze przerwane, gdy mają już 5 — 6 listków, dają znacznie niższy plon. Przy przerwyce chodzi o to, aby pozostawić najsilniejsze i naj-

mocniejsze rośliny, bo od tego zależy cały sprzęt.

W 10 do 15 dni po przerwyce i dosadzeniu pustych miejsc, kiedy pozostawione buraki już wydobrzeją przy stępieniu się do drugiego motyczenia, które również nie jest głębokie i ma na celu skruszenie skorupy i zniszczenie chwastów.

Następnie, regularnie mniej więcej co dwa tygodnie, szczególnie po deszczu, kiedy chwasty łatwiej rosną, a ziemia się zaskorupia-

przeprowadza się trzecie, czwarte itd motyczenia, coraz to głębsze, ogartując i pądsypując jednocześnie ziemię na buraki, aby wytworzyły się redliny. Tak prowadzić się pielęgnację, póki liście buraków nie okryją redlin. Później wyrwa się tylko „pośpiechy” (buraki idące w nasiona) i większe chwasty.

Nigdy nie należy oblamywać liści buraczanych na paszę, osłabia to ogromnie rośliny i obniża plon. Buraki rosną cały październik, to też sprzęt ich należy możliwie opóźnić, o ile nie grożą większe zrywania. B. B.



TEATR PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaracza 27

Dziś o godz. 15 „MŁODA GWAR DIA” A. Fiedlejew. O godz. 19.15 po raz ostatni komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt. „PIES OGRODNIA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”. Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11. go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza”. Z końcem miesiąca „Szalony rycerz” schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa” z niezawodnym Władysławem Waltherem w jednej z ról. „Jadzia wdowa” zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawnej „Bagateli”.

kina

- ADRIA — „W pogoni za Meżem”. BALTUK — „Czarny Narcyz”. BAJKA — „Jasna Droga”. GDYNIA — Program aktualności Kraj i Zagr. Nr. 23”. HEL — (dla młodz.) „Czarna dziewczynka”. MUZA — „Za Wami pójdą Inni”. POLONIA — „Czarny Narcyz”. PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni”. ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane”. ROMA — „Renegat”. REKORD — „Daleka Droga” dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudnia”. STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodz., dla dorosł. „Zielona Dolina”. ŚWIT — „Rzym Miasto Otwarte”. TATRY — „Gubernantka”, dodatek Wycieczki kolarskiej „Praga — Warszawa”. TĘCZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach. WISLA — „Zawieja” dodatek „Wycieczki kolarskiej Praga — Warszawa”. WOLNOŚĆ — „Konik garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach. ZACHĘTA — „Kłaska Szpiega”.

SPORT SPORT SPORT

Piłkarze ŁKS Włókniarza

złapali drugi oddech Lechia zeszła wczoraj pokonana z boiska przy ul. Unii 1:5 (0:1)

Ustalone pogody sprawiła, że wczoraj na stadionie Włókniarza zgromadziło się jeszcze więcej miłośników piłki nożnej, niż na meczu z „Cracovią”. O ile do przerwy tempo spotkania było „spacerowe” i gra upływała bez żadnych emocji, o tyle po przerwie tożdzianie jak gdyby złapali „drugi oddech”, wykazując, że ostatnio dobre wyniki nie były dziełem przypadku, ale owocem usilnej pracy i wielkiej ambicji. Trio obronne gospodarzy miało jednak słabe momenty, w pomocy dobry był Pietrzak. W napadzie najlepszy był Hogendorf, który w wysokim stopniu przyczynił się do zwycięstwa łodzian. Baran niepotrzebnie grał zbyt ostro i nie był dobrze usposobiony. Janeczek zdobył bramkę w rzadko spotykany sposób.

odbił piłkę Janeczkiem — kierując ją na aut. W tej fazie zawodów gra była żywsza, bardziej emocjonująca, niż miało to miejsce w pierwszej części meczu. W 8 min. strzał Łęczy b. ładnie obronił bramkarz Lechii. W 23 min. Hogendorf dośrodkował piłkę, a Baran uzyskał drugą bramkę dla swoich barw. Bramka b. ładnie była wypracowana. Goście nie stracili ambicji: atakując bramkę łodzian stworzyli sytuacje groźne — przysparzając wiele kłopotu defensywie ŁKS Włókniarza.

Lechia na ogół (zwłaszcza w pierwszej części meczu) sprawiła na nas dobre wrażenie. Jest to zespół wyrównany bez słabych punktów. Tech nicznie dobrze wyszkolony, grający „fair”. Ataki ich są przeważnie sporadyczne, jednak niezwykle groźne, zwłaszcza, gdy przeciwnik nie posiada dobrych tyłów.

W 17 minucie z własnego wypracowania Łęczy podwyższył wynik do 3:1 dla łodzian. W minutę potem znów groźna sytuacja pod bramką gości. Strzał Janeczka w 30 min. z trudem chywił Pokorski. Po kolo puduje w 37 min. W 39 min. Łęczy uzyskał czwartą bramkę dla ŁKS Włókniarza z wypracowania Patkowi. W 42 min. Janeczek główką strzelił piątego gola z dośrodkowania Hogendorfa. Tempo żywe utrzymuje się do końca meczu gwizdka arbitra.

Gra toczyła się na środku boiska, momentów podbramkowych było mało. W 32 min. do bramkarza Lechii, trzymającego piłkę podbiegli Janeczek i wybił mu piłkę z rąk. Była to rzadko spotykana bramka; piłka wzięta była do siatki. Sędzia bramkę zupełnie słusznie uznał, mimo protestów zawodników Lechii. W 37 min. poprzeczka zawodnika gości uratowała łodzian przed utratą bramki. Hogendorfowi na polu karnym odebrał piłkę Lenc. W 40 min. zanotowaliśmy pierwszą akcję ataku łodzian, która jednak nie została uwieńczona zdobyciem bramki. Po zmianie stron Kupcewicz już w pierwszej minucie wyrównał dla Lechii. Nie można winić za to Styrczyńskiego, tylko Włodarczyka. Po zdobyciu tej bramki goście zaczęli nacierać. Ataki ich były groźne. W 6 minucie Kokot obronił prawie „muruwaną” bramkę.

Podczas przerwy meczu piłkarskiego odbyły się biegi lekkoatletyczne na 1500 m, oraz na 100 m, 1500 m, wygrali Jania (ŁKS Włókniarz) 4:30 a 100 m. — Tułcki (ŁKS Włókni.) — 11,9.

Składy obu drużyn były następujące:

Lechia: Pokorski, Kurtz, Lenc, Kokot, Karuzela, Nieruchy, Nowakowski, Kokot II, Grunowski, Skowronek, Kupcewicz.

Zawody prowadził dobrze Michalik z Krakowa.

ŁKS Włókniarz: Styrczyński, Włodarczyk, Łuc, Pietrzak, Urban, Sołkzowski, Patkolo, Łęczy, Janeczek, Baran, Hogendorf.

W tym ostatnim meczu wygrali łodzianie, bijąc gości w stosunku 4:3 (2:1). Gra nie stała na wysokim poziomie, była to typowa walka o punkty.

Już w 2 minucie wolny Barana obronił z trudem bramkarz gości. Po przeciwnej stronie wolny idzie w aut. Atak łodzki grał tak słabo w pierwszej połowie, że nawet Urban zagrał jako lewoskrzydłowy, jednakże dośrodkowanie jego nie zostało wykorzystane.

Zwycięstwo więc jej nad Wisłą 1:0 (0:0), było dla łodzian niespodzianką, ale niespodzianką raczej miłą, gdyż podnosząca wartość wyniku niedzielnego naszego włókniarza.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W. lu Sportowego Nr 39

Przełazi się zawody Ognio w dniu 29 maja, br. na 28 maja br. Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Cyl. Podaje się do wiadomości, że indywidualne mistrzostwa juniorów odbędą się 2, 3 i 4 czerwca br. o godz. 18-tej na stadionie KS Włókniarz przy ul. Unii. Wazenia i badania lekarskie zawodników o godz. 10-ej.

Mistrzostwa kolarskie Górnego i Dolnego Śląska

W czwartek rozegrane zostały mistrzostwa kolarskie Śląska na szosie, które przeprowadzane w dwóch kategoriach: dla „kartowiczów” na dystansie 52 km i zawodników licencjonowanych na dystans 100 km.



Mistrz Śląska Wyslenda

W kategorii zawodników licencjonowanych startowało 14 kolarzy, z których tylko 6 ukończyło wyścig. Mistrzostwo Śląska zdobył Węglenda (Ruch) w czasie 2:52:05 (godz. 2) Paprocki (Ruch) 2:57:03,3 (godz. 3) Nowoczek (Ruch).

Na autostradzie we Wrocławiu rozegrany został wczoraj szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Dolnego Śląska na dystansie 100 km. Na 19 zgłoszonych, na starcie stanęło jedynie 11 zawodników, w tym jeden poza konkursem. Po ciekawym i emocjonującym przebiegu zwyciężył Woitczak (Ogniwo) w czasie 2:58:42 przed Janikiem (Ogniwo) 3:03:57 i Janikiem (Paławag).

Pieściarze CSR

Przed mistrzostwami Europy

PRAGA (obsl. wł.) — Przygotowując się do mistrzostw Europy, najlepsi pieściarze Czechosłowacji rozegrali w Pradze spotkania eliminacyjne, które wykazały, że Majdloch, Petrina, Torma, i Rademacher mają już zapewnione miejsce w reprezentacji. Poza tymi kandydatami są: Zachara, Svarko, Taubehnek oraz Netuka i Smejkal. Mecz dwoma ostatnimi nie doszło do bezpośredniego spotkania, gdyż rozegrano dwie walki w wadze ciężkiej. Wyniki walki w muszej — Majdlochowi poddał się po I rundzie

Horak, w kugielce — Zachara zwyciężył na punkty mistrza CSR — Murzleya, w piórkowej I — Taubehnek wygrał wyraźnie na punkty z Belockym w piórkowej II — Keilner zwyciężył Siskę na punkty, w lekkiej — Petrina pokonał na punkty Macele, w średniej I — Torma łatwo wypunktował Obida, w średniej II — Svarko odniósł punktowe zwycięstwo nad Kopeczym, w półciężkiej I — H. Netuke pokonał Karassa, w ciężkiej II — Smejkal zwyciężył przez k.o. w I rundzie Cipre.

Ligo, ligo... „Cracovia” zwycięża Wisłę 1:0 (0:0)



Legia warszawska oddała wczoraj 2 punkty stołecznej Polonii przegrywając z nią 0:2.

Dzień wczorajszy, jeśli chodzi o ligę — upłynął pod znakiem spotkań lokalnych rywali. Pewnego rodzaju niespodzianką ze względu na obecną formę była porażka Wisły z „Cracovią”. Mecz tych dwóch drużyn oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem nie tylko w Krakowie, ale w szczególności w Łodzi, z tego względu, że niedługo gościłiśmy „Cracovię” u siebie i, jak pamiętamy, nie byliśmy jej grzechowcami, ani zbudowani. Zwycięstwo więc jej nad Wisłą 1:0 (0:0), było dla łodzian niespodzianką, ale niespodzianką raczej miłą, gdyż podnosząca wartość wyniku niedzielnego naszego włókniarza.

Z mistrzostw kl. A

ŁKS IB — Lechia (Tomaszów) 4:3 (2:1)

Wczoraj na stadionie ŁKS Włókniarza gospodarze stoczyli podwójną boję z drużynami Lechii Ligowicy grał z zawodnikami z Gdańska, natomiast zespół I B o mistrzostwo klasy A spotkał się z graczami z Tomaszowa.

W tym ostatnim meczu wygrali łodzianie, bijąc gości w stosunku 4:3 (2:1). Gra nie stała na wysokim poziomie, była to typowa walka o punkty.

O tem warto wiedzieć

BRUKSELA. — Miotacz belgijski Verhas ustanowił nowy rekord kraju w pchnięciu kulą wynikiem 14,47 m. BUKARESZA. — Znany skoczek rumuński Scster ponownie poprawił rekord Rumunii w skoku w wyż, uzyskując w tej konkurencji wynik 195,4 cm. AMSTERAM. — Młoda lekkoatletka holenderska Dillema uzyskała w biegu na 100 m, czas 12,2 sek.

DOSKONAŁE WYNIKI LEKKOATLETÓW RADZIECKICH

W Moskwie, Leningradzie i Kijowie odbyły się eliminacyjne zawody drużynowe. W ramach tych zawodów lekkoatleci radziecy uzyskali szereg dobrych wyników, m. in. Komarow (Moskwa) przebiegł 400 m w 50 sek., Grigoriew (Leningrad) uzyskał na 100 m czas 10,8 sek., a Lisow (Leningrad) wygrał skok w wyż wynikiem 1,95 m.

Teodor Dreiser 135 Tragedia Amerykańska

Ale teraz... jakże mu była potrzebna w tej chwili. Wszyscy go już opuścili. Taki był sam... taki osamotniony... Musi zaraz do niej napisać! Musi... zaraz! Poprosił Jephsona o papier i ołówek i zaczął: „Pani Griffithsowa, kierowniczka misji „Gwiazda Nadziei”, Denver, Colorado. Droga Matko, Jestem skazany Clyde.” Podał kartkę Jephsonowi i spytał słabym, drżącym głosem, czy będzie to mógł wysłać zaraz. — Zaraz, synu, zaraz... na pewno! — odpowiedział Jephson, wzruszony jego spojrzeniem. Skiniął na woźnego i dał mu list i pieniądze. Wyjście publiczności zostało wstrzymane, dopóki Clyde w towarzystwie Krauta i Sissela nie został wyprowadzony przez te same boczne drzwi, którymi miał zamiar niegdyś się wymknąć. Wszyscy bez wyjątku wlepili w niego oczy, jak gdyby mu się dosię nie napatrzyli, chcąc wyczytać wrażenie, jakie wywarł na nim wyrok. Znajac wrogie uczucia tłumu względem oskarżonego, przewodniczący Oberwalter na żądanie szeryfa zatrzymał wszystkich, dopóki Clyde nie znalazł się w swej celi, po czym drzwi zostały otwarte. Tłocząca się ciżba zatrzymała się we drzwiach, żeby ujrzeć Masona, najważniejszą dzisiaj osobę, prawdziwego bohatera, zwycięskiego oskarżyciela, mściciela Roberty. Nie on jeden

zał się pierwszy, tylko Jephson i Belknap, nie tyle przygnębieni, jakby można było przypuszczać, ile uroczysti i ufnii, zwłaszcza Jephson z miną niezwykłą i wzgardliwą. Ktoś z tłumu zawołał: — Nie wykreśliście go jednak! — na co Jephson odparł wzruszając ramionami: — Nie. Ale zmierzmy się raz jeszcze. Za nimi dopiero ukazał się Mason. Ciężki, obszerny płaszcz miał zarzucony na ramiona, zniszczony miękki kapelusz wciśnięty na oczy. Burleigh, Heit, Newcomb i inni tworzyli za nim niby królewską świtę, on zaś szedł pozornie obojętny na pochlebne uwagi i słowa uznania. Czyż nie był zwycięzcą i pewnym już kandydatem na sędziego? Znalazł się w samym środku wiatujących mas; wielu chciało dotknąć lub żywcem poklepać go po ramieniu. — Niech żyje Orville! Proszę przyjąć powinszowania, sędzio! (nadawali mu już tytuł, którego się dopiero spodziewał). Szczęść Boże, Orvillu, zasługujesz na podziękowanie całego okręgu! Hura! Hura! Wnieśmy okrzyk na cześć Orville Masona! I z tłumu wybuchnął trzykrotny okrzyk, który doszedł aż do celi Clyde’a, a ten pojął dobrze jego znaczenie. Wiwatują Masonowi, że dopiął swego... że go skazał. Nie ma w tym wielkim tłumie ani jednej żywej duszy, która by nie uwierzyła w jego winę... Roberta... jej listy... jej postanowienia wyjąca za niego za matkę... jego obawa przed groźbami — ściagnęła na niego całe to nieszczęście i popchnęła go do tego czynu. Wyrok! Śmierć! Oddalony od wszystkich, a tk do nich

teśkni... Zniweczone marzenia o pięknej, jasnej przyszłości... A Sondra! Sondra... Ani słowa od niej... ani słowa! Nara przypomniał sobie, że Kraut i Sissel obserwują każdy jego ruch. Nie chciał okazać depresji, która nim owładnęła, i zaczął przglądać pisma. Oczyrna duszy sięgał jednak w inne strony — widział matkę, brata, siostry, Griffithsów, wszystkich znajomych. Wzrósł w sobie, które przywoływał, były tak mgliste, że nagle zerwał się, zrzucił odzież i padł na swe żelazne łóżko. Skazany! już skazany! Musi więc umrzeć! O, Boże, jakież szczęście móc ukryć twarz w poduszce i nie ukazywać nikomu prawdziwego bólu! Rozdział XXVII. Gazety rozniosły już po całym kraju szczegóły wielkiego sporu między prokuratorem a obrońcami, ich porażkę, głosy ogółu, przekonane niezliczone o winie Clyde’a i o sprawiedliwym wyroku. Pisano przejmujące o tej nieszczęsnej wiej, skiej dziewczynie, o jej smutnych listach, o jej ciężkich przejściach, o strasznych ostatnich chwilach. Nawet rodzice Clyde’a tak byli wstrząśnięci niezaprzeczonymi dowodami, które w toku sprawy przedstawiono, że nie mieli odwagi otwarcie zaglądać do gazet. Każde z nich czytało osobno dzieląc się potem spostrzeżeniami i dziwiąc się, ile się nagromadziło przytaczających zarzutów. Po przeczytaniu jednak zeznań Clyde’a i mowy Belknapa utrwalił w sobie jeszcze silniej wiarę w swego syna wbrew wszelkim ciężkim zarzutom. D.0213